

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50.
za codzienne dwukrotne odprawienie do domu dopłaca do miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opłacie stału Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 16.00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Kor. 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy.
z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolinowy drobnym pismem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzylinowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy przysłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego.

W Lwowie — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje przysłać pod adresem: Słowo Polskie. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

„Ostatnie wiadomości“ obacz na str. 4.

Na froncie północnym — między Bałtykiem a Wisłą.

Przypominamy,

że czas odnowić przedpłatę

na miesiąc maj!

Warunki przedpłaty wymienione są w nagłówku pisma.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja, ul. Zimorowicza 11—15.

W przedpłacie, z dwukrotnym dostarczaniem do domu, dziennik taniej kosztuje niż kupowany na ulicy.

Kowa karta Europy.

II.

Lecz najciekawszą jest gra zakulisowa o przyszłą kartę Włoch.

Czego Włochy chcą właściwie?

Tak Berlin, jak i trójp porozumienie ofiarują im Trydent.

Co do tego punktu, niema żadnej spornej kwestii. Trydent jest włoski od dawien dawna i należy się królestwu zupełnie słuszenie, jeżeli go Włochy dotąd nie posiadały, to był błąd starej dyplomacji. Błąd ten dziś, podczas poprawiania karty całej Europy należy usunąć.

Lesista część Albanii już Włochy same zagarnęły pod swój protektorat, oczywiście za łagodnym wyrozumieniem skinięciem głowy trójp porozumienia, a za milczącym zgrzytem zębów Berlina i Wiednia.

Piękna Italia zyskuje przeto bardzo wiele, nie przyznając prawie nic. Otóż gdyby się tem zadowolili, co już ma w garści, mogaby rozpuścić armię i zająć się wakacyjnej partii whista.

Ale Włochy pragną jeszcze czegoś...

A więc czego? Tryjestu? POCO im właściwie tego miasta? Przecież leży ono na uboczu i nie zagrozi naturalnych granic. Półwysep posiada co najmniej 10 doskonałych portów, więc pocóż mu jeszcze tego? Że żyje tam 70 proc. Włochów, to jeszcze nie kwestia. W granicach Niemiec będą miasta francuskie, we Francji niemieckie, a mimo to nie podobna tak wykreślić granicy, aby uniknąć tego rodzaju sytuacji. To samo odnosi się do Włoch i innych państw europejskich. Całe otoczenie Tryjestu jest słowiańskie, a nie włoskie, i to otoczenie rozstrzygać powinno, zwłaszcza, że Tryjest stanowi niemal jedyne okienko na morze dla południowych Słowian, Węgrów, Niemców austriackich, Morawian i Czechów.

Tryjest powinien być miastem wolnym bez komarów celnych, lub też z kilku komarami. Tego nie było jeszcze — ale cóż to znaczy, nowa Europa może pozwolić sobie na taką nowość, na taką dyplomatyczną łódź podwodną. Dopiero wówczas stałoby się rzeczą sprawiedliwości, w imieniu której walczy trójp porozumienie. Bądź co bądź, pretensje włoskie do Tryjestu, o ile są jeszcze, wyglądają na chorobę, zwaną w hygienie fałszywym apetytem.

Ale już najzupełniejszą chimera gastryczną nazywałby można, pretensję rządu włoskiego do Dalmacji, z tytułu przestarzałych, historycznych praw Rzeczypospolitej Weneckiej do tego wybrzeża.

Atoli i przy tej pretensji trzeba by zapytać, czy jest ona szczerą?

Kto się wczytywał w dzieje odrodzenia i zjednoczenia Włoch, dla tego odpowiedź na oba pytania nie będzie trudna.

Nie! — szczerości tu nie ma. Włoskiemu rządowi nie idzie ani o Tryjest, ani o Dalmację. Lud pożądałby może Tryjestu, bo zawsze brat dba o brata, ale do Dalmacji absolutnie nie może rościć sobie żadnej pretensji. Rząd włoski byłby ślepym i zupełnie podobnym do berlińskiego żarłoka, gdyby tego nie rozumiał. Stara kultura włoska upoważnia nas do przypuszczenia, że we Włoszech panuje o wiele głębsze poczucie sprawiedliwości niż nad Sprewą — a

mimo to rząd włoski wysuwa na front kwestję Tryjestu i Dalmacji...

Dlaczego?

Odpowiedź prosta: Oto rząd włoski nie chce dopuścić do zgody z Austrią i dlatego stawia warunki coraz przykrzejsze, coraz bardziej upokarzające. Gdyby mu Austria odstąpiła Tryjest i Dalmację dobrowolnie, zażądałby natychmiast Wiednia i złotego zegarka. Rząd włoski chce po prostu zniszczyć do szczytnie swego odwiecznego wroga — odwiecznego, starego, jak i nowego, przyszłego, — bo gdyby tego dziś nie uczynił, gdyby dopuścił do zwycięstwa grupy niemieckiej, to ta sama grupa za lat 20 zniszczyłaby zjednoczone Włochy. Plany mobilizacyjne pochodzą z austriackich na Wenecję, Weronę i Mediolan od dawna są w Wiedniu wypracowane. O tem Rzym wie i dlatego chce — wojny, a nie Dalmacji; chce takiej wojny, która by pogrzebała starą Austrię raz na zawsze.

Karta Włoch w nowej edycji już jest wykreślona i bardzo wątpię czy się przez wojnę zmieni, a mimo to wojna włosko-austriacka wiśi w powietrzu.

Jest jeszcze jedna karta. Ta serdeczna, najmiłsza, najdroższa, ta, o której myślał Kościuszko, Staszic, Mickiewicz, o której marzyli ojcowie nasi przez tyle lat nadaremnie dla Sienkiewicza zbierał głosy najuczciwszych, najszlachetniejszych ludzi po świecie, dla której Paderewski z zarobionych pieniędzy ustawił grunwaldzki pomnik na krakowskim rynku, dla której stary Świętochowski po raz pierwszy w życiu przestał na świat patrzeć z wyżyn bezwzględnej, olimpijskiej obiektywizmu i zapłakał łzami radości...

Ta karta najmiłsza — ona także już narysowana! Od innych różni się tem tylko, że posiada jedną odycję.

Ignis.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

WALKI NA PÓŁNOCY I POŁUDNIU.

Ostatnie komunikaty urzędowe stwierdzają bardzo silne ożywienie się działań wojennych na froncie północnym od Bałtyku do Wisły.

Trzeba nasamprzód wskazać na zaczepny ruch przednich oddziałów niemieckich na prawym brzegu Niemna, od Tylży i Jurburga. Oddziały te przodowe przez Taurogi ruszyły ku Rosieniom i dosięgły prawego brzegu rzeki Dubissy, wpadającej do Niemna. Niemcy, którym się nie udało zupełnie operacje na prawym brzegu Niemna w lutym i marcu po cofnięciu się X armii rosyjskiej z Prus Wschodnich, podejmują je z powrotem. Operacje te zmierzają do zachowania Kowna i nie powiodły się całkowicie. Obecnie Niemcy rozszerzają znacznie front nad Dubissą i starają się szachowaniem, wstępniemi walkami ogarnąć całą dyslokację wojsk frontu północnego od lewego brzegu Niemna do prawego brzegu Wisły. Kiedy na dwu przeciwnych sekcjach frontu północnego: w rejonie Rosien i w rejonie na zachód od Płońska, Niemcy przeszli do akcji zaczepnej, to w centrum samem tego frontu atakami, starają się oni zająć wojska rosyjskie i nie dopuścić do rozwinięcia sił na flankach. Nadzieje jednak niemieckie się nie ziszcza, bo i w rejonie rzeki Szeszy w okolicach Kalwarii, i w rejonie między Łomżą a Ostrołęką natarcia niemieckie zostały z powodzeniem odparte. Wznawiają się także walki pomiędzy Przasnyszem a Płockiem i tam zaczynają one przybierać charakter bardziej zawzięty i uporczywy.

W centrum kampanii, od Wisły do Karpat, cisza. Walki przeniosły się na flanki. Na flanki południowym, w Karpatach starcia ograniczają się w czasach ostatnich do rejonu Użoka i rejonu Koziówki. Rosjanie zajęli pozycje o kilka kilometrów (2 i pół, Sianki!) od

Użoka i otoczyli przeleczyć pozycjami od zachodu (Lubnia) i wschodu (Butla). Stają się one przedmiotem nieustannych walk wskutek uporczywych ataków wojsk austriacko-niemieckich i podobnie, jak działania w rejonie rzek Orawy i Oporu (Zawadka, Myta, Orawczyk, Koziówka, Hołowiecko, Tuchla, Rożanka) nie przynoszą atakującym żadnych korzyści, a przysparzają im duże straty.

NIESPODZIANKI WIOSENNE.

„Russk. Sl.“ donosi z Warszawy, że powodzi wiosenne zniszczyły wniesione przez Niemców na Warcie fortyfikacje. Niemcy przygnali włościan ze wsi okolicznych i budują nowe fortyfikacje.

STRATY AUSTRIACKIE.

„Messagero“ podaje, że Austriacy stracili w Karpatach 300.000 żołnierzy, w tem 100.000 jeńców. Straty w broni są tak znaczne, że żołnierze musieli się potem posługiwać typami starymi broni. Austriackie fabryki broni nie mogą już wyrabiać prochu bezdymnego i dlatego armia posługuje się starym prochem czarnym, wydającym gęsty dym.

„Now. Wr.“ dowiaduje się z Warszawy, że wstrzymano ruch kolejowy dla cywilnych w węzle krakowskim, gdyż koleje oddano do użytku wojska.

Na froncie zachodnim.

WALKI NAD IZERĄ.

Doniesienia prywatne o kampanii nad Izerą stwierdzają niesłychaną zaciętość walk i ich kosztowność. Marszałek French w jednym z raportów wspominał o wielkich ofiarach angielskich, a relacje o stratach niemieckich stwierdzają jednogłośnie, iż są one znacznie większe, aniżeli w czasie kampanii październikowej i listopadowej. N. p. „Amsterdamer Telegraph“ zaznacza, że przez dwa dni: w piątek i sobotę minioną przywieziono tylko do Leodium 25.000 rannych.

„Russ. Inw.“ przypuszcza, że Niemcy podjęli we Flandrii akcję, zaniepokojeni pomyślnymi rezultatami operacji francuskich, a także chcąc uzyskać trwałe pozycje, zanim Kitchener wyładuje swe siły we Francji.

Z życia politycznego.

GEN. PAU O POKOJU.

Współpracownik „Revue Polonaise“ w Paryżu rozmawiał z generałem Pau o pokoju, który oświadczył, że o pokoju będzie można mówić dopiero z końcem roku. „Zresztą do rokowań o pokój jeszcze bardzo daleko“ — rzekł generał.

ANGLJA A ROSJA.

Z powodu opublikowanego przez rząd niemiecki zaprzeczenia wieściom o oddzielnych pertraktacjach pokojowych z Anglią w rzekomym celu wyrażonych przez Anglię żądań, „Prawit. Wiestnik“ pisze: „Już sam ten fakt, iż taki komunikat urzędowy był potrzebny, wskazuje, że publiczność niemiecka wierzyła w możliwość oddzielnego pokoju z Anglią. Wszystkim jednakże wiadomo, iż ze strony tej ostatniej nie można było zanotować żadnych faktów, które pozwalałyby przypuszczać o istnieniu u Anglików choćby najmniejszego pragnienia lub gotowości zakończenia wojny prowadzonej z taką zaciętością. Choćby nie wiedzieć jak chcieli nie mogliby Niemcy wskazać ani jednego faktu, który mógłby służyć do wyjaśnienia szerzących się wieści, wyjawszay chyba tajone pragnienie Niemiec uwierzenia w możliwość czegoś podobnego i wyzwolenia się z nacisku, wywieranego przez Anglię.“

Wskazując na polemikę niemieckiej prasy w

kwestji, kto jest głównym nieprzyjacielem, Anglia czy Rosja, „Prawo Wiestnik“ mówi: „Obecna wojna złączyła te narody, których interesy w danej chwili są zgodne. Rosja i jej sojusznicy przyznają, że tylko wspólny, zgodny wysiłek doprowadzony do końca, może dać im pokój, który usunąłby konieczność wiecznego życia na wulkanie. Każdy sojusznik ma przytem i swoje osobiste cele, ale dlatego, że je ma i że one, harmonizując ze sobą, nie rozbiegają się — Niemcy nie mają teraz przed sobą osobnych wrogów — Anglii, Francji i Rosji, lecz cały sojusz, przyczem dzielenie go na wrogów głównych i nie głównych jest fikcją.“

USPOKOJENIE AUSTRII.

Wiedeńskie „Correspondenz-Bureau“, chcąc uspokoić opinię publiczną w sprawie rokowań włosko-austriackich, oficjalnie zaprzeczyło koncentracji wojsk austriackich na pograniczu włoskim. Równocześnie wszakże z tem zaprzeczeniem donoszą z Rzymu, że koncentracja austriacko-niemiecka dokonywa się w tempie szybkim i liczbę wojsk określają na 450.000 żołnierza.

JĘNCY BULGARSCY Z R. 1913.

Z Bukaresztu donoszą do „Kiewsk. Myśli“: „Opowiada się nieprawdopodobne fakty o następstwach ostatniej wojny bałkańskiej. Po zajęciu przez wojska angielskie wyspy Lemnos, Radosławow zwrócił się do komendanta angielskiego z prośbą przeprowadzenia rewizji w więzieniu znajdującym się na wyspie. Rząd grecki oświadczył, iż w więzieniu znajdują się jeszcze jeńcy z ostatniej wojny. Komendant przeprowadził rewizję więzienia, która potwierdziła to oświadczenie. Angielskie poselstwo w Sofii doniosło Radosławowowi, iż jeńcy zostaną przewiezieni do Dedeagaczu. Fakt ten wywarł wielkie wrażenie na publicznej opinii Bułgarii. Bułgarskie dzienniki domagają się od rządu przedsięwzięcia energicznych kroków wobec rządu greckiego w celu uwolnienia reszty jeńców bułgarskich, którzy prawdopodobnie znajdują się w więzieniach na wyspach greckich.“

N A D E S Ł A N E.

Cena za wiersz 25 kop. == 80 hal., najmniej 4 wiersze.

BANK ROLNICZY

Galicyjs. Towarzystwa Gospodarskiego

Lwów, ul. Kościuszki 1. 18

poleca P. T. Rolnikom 680

Buraki pastewne, Pszenicę jarą, Groch Viktorja i inne nasiona rolnicze dopóki zapas starczy.

Kronika wojenna.

OJCIEC ŚW. DLA JEŃCÓW.

W „Osservatore Romano“ ogłoszono dekret Kongregacji nadzwyczajnych spraw duchowych o opiece duchowieństwa nad jeńcami, w którym czytamy, co następuje:

„Benedykt XV żywo jest przejęty cierpieniami, na które okropna wojna obecnie naraziła nieprzebrane rzesze wziętych do niewoli żołnierzy, pozbawiając zarazem ich rodziny wiadomości o nich przez długie miesiące. Szukając środków pocieszenia tych ofiar wojny i dopomożenia im, Ojciec św. po wysłuchaniu sprawozdania monsignora Parcellego, sekretarza Kongregacji do nadzwyczajnych spraw duchowych, powziął następujące postanowienia, do których spodziewać się należy — ściśle zastosować się biskupi i duchowieństwo, i które znaleźć powinny również poparcie u rządów, jako dzieło miłości bliźniego.

Biskupi dyceezji, w których przebywają jeńcy, mają wybrać, nie zwlekając, po jednym lub po kilku — stosownie do potrzeby — księży, dostatecznie znających język ojczysty jeńców. Jeśli księża takich nie znajdą we własnej dyceezji, mają zwrócić się do innych biskupów z prośbą o ich przysłanie, co powinno być skwapliwie spełniane. Księża powołani przez biskupów, rozciągnąć mają pieczę nad wszystkim, co potrzebne jest zarówno dla dobra doczesnego, jak wiecznego jeńców. Mają im nieść pociechę i pomoc w ich położeniu, często nad wyraz bolesnem. Przedewszystkiem księża winni się interesować tem, czy jeńcy udzielają o sobie wiadomości rodzinie, i zachęcać ich do tego, a w razie, gdyby jeńcy z jakichkolwiek powodów sami do swoich bliskich nie mogli pisać, księża mają w ich imieniu kreślić listy i czynić starania, aby doszły do miejsca przeznaczenia.“

Z życia zbiegów galicyjskich.

Liczni zbiegowie polscy z Galicji w Wiedniu, zdani na własne siły skutkiem niezyczliwości Wiedeńców, zorganizowali jak mogli życie polskie w celu wzajemnej pomocy i wychowania młodzieży. Wiele rodzin znalazło się bez środków, co wobec miejscowej drożyzny groziło oświeczeniem. Zawiazał się też komitet pań Polek, owianych duchem poświęcenia i ofiarności, i założył tanią kuchnię (przy Langegasse 30), która wydaje obiady dla kilkuset osób. Założono też w Wiedniu z początkiem b. roku gimnazjum polskie prywatne na zasadzie koedukacji. Zebrało się tej młodzieży przeszło półtora ty-

siąca, której udziela nauki 46 profesorów, zbiegłych z Galicji. Trzecia część tej młodzieży nie ma opieki domowej. Zakład, który mieści się w jednym z gimnazjów niepublicznych, na ten cel odstąpionem, podzielono na 26 działów. Nauka odbywa się tanim kosztem, chłopcy płacą miesięcznie 6 kor., dziewczęta 8 kor. Nie traci też kolonia polska łączności duchowej z całą Polską. Niedawno odbyło się nabożeństwo za ś. p. Wład. Szujskiego, legionisty polskiego w armii francuskiej, który poległ w imię idei odbudowania Polski. W opinii zbiegów polskich w Wiedniu nastąpiło ogromne otrzeźwienie w poglądach politycznych.

† Ks. Konstanty Czechowicz.

Wczoraj wieczorem (jak „Pr. Ruś“ donosi) zmarł w Przemyślu biskup grecko-katolicki ks. Konstanty Czechowicz.

Ks. Czechowicz urodził się dn. 15 października 1847 r. Studia teologiczne odbył we Lwowie. Ster dyceezji przemyskiej objął dn. 17 listopada 1896 r. Żarliwy kapłan, zapobiegliwy władarz dyceezji zjednał sobie swą pracą powszechne uznanie i miłość wiernych.

W życiu politycznym zaznaczył się dopiero w latach ostatnich. Mianowany w r. 1912 wicemarszałkiem w przewodnictwem Sejmu i za hr. Badeniego i za hr. Gołuchowskiego odznaczał się bezstronnością i ogromnym taktem, tak potrzebnym w okresie rozjątrzenia umysłów i walki.

Podczas oblężenia Przemyśla pozostał w twierdzy. Przetrwiał oba oblężenia, organizując pomoc biednej ludności. Jednym z ostatnich jego aktów była interwencja wspólnie z ks. biskupem Fiszerem u komendanta twierdzy Kusmanka o zachowanie mostu na Sanie, łączącego miasto z Zasaniem; żądania tego Kusmanek jednakże nie uznał.

Po śmierci ks. biskupa Czechowicza niema obecnie w Galicji żadnego z władcyków unickich.

TAK JEST, MOI DRODZY PANOWIE.

Tak jest, moi drodzy panowie!
Czas myśmy czekał zbyt długi!
Nareszcie już się skończyły
Nieszczęsne, zimowe szarugi.

Nareszcie powiedzieć dziś można:
Nie bądźmy tak zrozpaczeni!
Wiosną już mamy za pasem,
A z wiosną i świat się odmieni.

Przestanie już chodzić po świecie
Natrętny cień melancholij,
Zagładać nam w oczy i szeptać:
A widzisz, serce cię boli!

Gdzie boli? co boli? do licha!
Nam co innego dziś w myśli!
Skraw wielki błękitu na niebie,
Jest słońce, na słońceśmy wysli.

Niebawem zakwitną te sady,
Różowym rozpękna jabłonie
Zadatkami owoców: dojrzeją,
My sięgać będziemy po nie.

Jak mówisz? Nie wszystkim się uda?
A idź z tem proroctwem do czarta!
Na długą nam metę trza sięgać, —
Nadzieja na krócej coś warta?

A zresztą, jak będzie, tak będzie!
Zostawmy to jutru! Tymczasem
Jest błękit i słońce! Czuć wokół,
Że wiosną już mamy za pasem.

Jan Kasproicz.

= Z CHWILI =

Serce człowiekowi rośnie i otuchy mu przybywa, gdy się to widzi. Jeśli nie można tak, to inaczej; ale coś przecież robić trzeba. Nauki szkolnej na razie być nie może, ale są warsztaty szkolne. Dzieci, a i osoby dorosłe, któreby beczynnie siedziały w domu, lub co gorsza wałęsały się po ulicy — mają sposobność oddać się celowej i pożytecznej pracy. Te refleksje nasunęły mi się, gdy w niedzielę zwiędziłem otwartą po cichu i bez jakiegokolwiek reklamy — wystawę przedmiotów wykonanych w warsztatach szkoły żeńskiej im. Mickiewicza, a będącej pod kierownictwem p. Felicji Węclewskiej. Warsztatów tych jest pięć. Publiczność nasza mało wie o nich, nauczycielki nie zabiegają o reklamę, bo nie dla pustej chwały pracują, godzi się jednak, aby o tej pocziwej i celowej pracy przedarło się choć trochę po za mury szkolne. A oto najważniejsza informacja:

Dział I. — Kurs zycia ręcznego i haftu kolorowego. Uczeń sto. Bielizna, fartuski, poszewki, halki, zdobienie haftem lub monogramami.

Dział II. — Kurs konfekcji bielizny. Uczeń siedemdziesiąt. Roboty z materiału własnego lub na zamówienie, haft biały i kolorowy.

Dział III. — Konfekcja damska. Pięćdziesiąt najstarszych uczennic. Halki, matinki, szlafrociki, spodnie, bluzki, kostjomy, z materiału własnego lub powierzonego.

Dział IV. — Koszykarstwo. Mimo większych zgłoszeń, uczenie tylko trzydziści, z powodu braku materiału, chociaż i Wydział krajowy i Rada szkolna odstąpiły wszystek, jaki był w ich posiadaniu. Wyroby dokładne i praktyczne.

Dział V. — to nowość zupełna we Lwowie. Pracownię modelarską otwarto z początkiem grudnia z. r. Uczeń trzydziści w wieku od lat 12 do 16. Wyroby z gliny, praktyczne i do codziennego użytku, wyłącznie na motywach swoich oparte, umiejętnie pomalowane, do złudzenia naśladują metale lub majolikę, są pełne wytwornego gustu i zadziwiają niesłychanie niską ceną, nie też dziwnego, że wszystkie przedmioty w dniu otwarcia w lot rozkupiono. P. Władysław Gostyńska, nauczycielka seminarjum żeńskiego, może być bardzo zadowolona z wprowadzenia tej nowości i zrecznego wykonania tych drobiazgów zarówno użytecznych, jak prawdziwie artystycznych.

Wystawa zaledwo jeszcze dwa dni będzie otwarta — widzieć ją warto i należy.

(aż.).

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 29 kwietnia b. r.)

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (w 2 pp.)	Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	733.84	3.4	WSW.1	00	14.4	1.4
2 popoł.	730.63	13.0	WSW.4			
9 wiecz.	731.15	9.4	NW.1			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 12 w południe +9.5 st. Celsjusza.

— **Teatr w Kasynie miejskim** — jak nam donoszą — daje dziś po raz drugi pełen humoru „Dom otwarty“ Bałuckiego. — Jutro po raz ostatni grana będzie „Rozwódka“, z p. Blumental-Błońska w roli tytułowej, poczem operetka ta zejdzie z repertuaru, ustępując miejsca „Lalce“. — Dzisiejsze przedstawienie — oprócz wyżej wymienionej komedji — wypełnia jeszcze śpiewy pp. L. Rogińskiej i H. Millera (same nowe rzeczy) i humoreski, zawierające różnego rodzaju improwizacje, kompozycje muzyczno-wokalne, oraz niezrównane „kawały“ i dowcipy ulubienca publiczności dyr. W. Baracza.

— **Dziś benefisowe przedstawienie** pp. Ludwika Lubińskiego-Talajnera i Józefa Staruszkiewicza, artystów teatru wodewilowego „Casino de Paris“. Dziś odmienny program a obaj benefisanci wystąpią z nowym repertuarem.

— **Pierwsza niedziela majowa** jest pamiątką ślubów Jana Kazimierza, złożonych w katedrze lwowskiej. Odwiecznym zwyczajem tradycja ta, złączona ze świętem N. Marii Panny Łaskawej, czczona jest uroczystymi nabożeństwami.

— **Książka o dawnym Lwowie.** Wyszła świeżo książka: A. Czołowski. Lwów w wremienia ruskiego wladczestwa. Pierwod s polskaho pod redakcieju D. N. Czichaczewa. Petrograd 1915“. Str. 76. Cena 50 kop.

Notujemy ją ze ścisłością bibliograficzną, bo jest to pierwsza książka pisarza polskiego lwowskiego wydana po wojnie po rosyjsku.

Znany działacz społeczny, bawiący od okupacji we Lwowie, p. Czichaczew, w przedmowie do przekładu wyjaśnia, że autor na jego prośbę uzupełnił polskie wydanie swej książki. Wydanie polskie wyszło w roku 1891 pod tyt.: „Lwów za ruskich czasów“, nakładem Gubrynowicza i Szmidta.

Dzieje Lwowa ruskiego kończą się na r. 1353, kiedy to — po doszczętnem spaleniu miasta przez Litwinów — Kazimierz Wielki przystąpił do zbudowania Lwowa nowego, już nie na górze, lecz w nizinie, gdzie obecny rynek. Z dawnego miasta pozostała tylko nazwa.

— **Kursy pedagogiczne dla nauczycieli galicyjskich.** Kursy te, trzymiesięczne, zostaną otwarte 21 maja w Tarnopolu i Złoczowie, 25 maja w Brodach i Trembowli, 27 maja w Jarosławiu, 28 maja w Gródku, 29 maja w Sokalu i 31 maja we Lwowie. W każdym ze wspomnianych miast, na kursy pedagogiczne może być przyjętych po 60 nauczycieli.

— **Z żałobnej karty.** Po ciężkich cierpieniach zmarł w Wlnie w wieku lat 66 w dniu 10 (23) b. m. długoletni pracownik wileńskiego Banku Ziemskiego Władysław Kondratowicz, syn poety Władysława Syromkomi. Pracował w banku prawie od samego założenia tej instytucji przeszło 40 lat.

— **Listy do odebrania.** Pod adresem Redakcji naszego pisma nadeszły listy następujące:

Helena Kowalska.

Stanisława Dalkiewiczowa.

Jadwiga Legeżyńska.

Stefan Kulinowski.

— **Wieści o jeńcach.** Do niewoli w kampanii karpackiej dostał się Zygmunt Dąbrowski, student filozofii uniwersytetu lwowskiego, znany ze swej działalności społecznej.

— **Organizacja Galicji.** Wyjazd ministra Kriwoszeina do kwatery Zwierzchniego Wodza Naczelnego pozostaje — jak „Birż. Wied.“ donoszą — z kwestją organizacji ustroju agrarnego Galicji.

— **Granica etnograficzna Galicji.** Na wczorajszym posiedzeniu „rusko narodowej rady“ omawiano, jak „Lw. Wiest.“ donosi — kwestję granicy etnograficznej i rozsielenia ludności polskiej i ruskiej w Galicji.

— **Skutki pijaństwa.** Przed paru dniami zabrano z ul. Zamarstynowskiej bezprzytomną dziewczynę, która według orzeczenia lekarza utraciła świadomość z nadmiernego użycia alkoholu.

Z Krakowa.

Niedawno nawiedził miasto pożar, wynikły z nieostrożności strażnika. Uległy zniszczeniu piękne architektoniczne budowle i inne w parku zabawowym, zwany „Oleandrami“, który utworzono po wystawie architektonicznej. W budynkach tych zarząd miasta pomieszczył krowy miejskie. Na pogorzeliśku przedstawił się przykry widok szkieletów z pięknych budowli i z rusztowań, pomiędzy którymi leżały szeregami zniekształcone ogniem ciała krów. Ocalał tylko pawilon teatralny.

O „Ślżaków“ w Mińszczyźnie. Czytamy w „Kurjerze Litewskim“:

„Po uwłaszczeniu włościan wielu obywateli ziemskich w Mińszczyźnie sprowadziło do majątków swych na stałe robotników ze Ślżaka austriackiego i pruskiego. Z tego pokolenia, które przywędrowało do nas z zachodnich kresów Polski, dziś mało kto już żyje. Ale pozostało potomstwo. Pracowało ono dalej na tych zagonach, co ich ojcowie, a tak żyło się z otoczeniem najbliższem, że przyjęło nawet język ludu miejscowego. Cała różnica polegała na tem, że Ślżacy nasi pozostali obcymi poddanymi i wskutek tego nie służyli w żadnym wojsku. Przyszła wojna, zaczęło się usuwanie z okęgów, pozostających na stopie wojennej, poddanych państw wrogich, i „Ślżaków“, zmuszono do wędrówki za Węgry. W ten sposób wielu obywateli ziemskich w Mińszczyźnie zostało pozbawionych robotników, a jednocześnie muszą ci obywatele utrzymywać rodziny wysłanych i dawać im mieszkanie. Z tego powodu na ostatniem walnem zgromadzeniu mińskiego Towarzystwa Rolniczego zajęto się sprawą mińskich Ślżaków. W marcu rada Towarzystwa zwróciła się do głównego naczelnika mińskiego okręgu wojennego z prośbą o pozwolenie na ich powrót do Mińszczyzny. W odpowiedzi rada została poinformowana, iż sprawa powrotu „Ślżaków“ nie może być rozstrzygnięta ryczałtowo. Każdy z wysłanych powinien starać się o pozwolenie na powrót sam, lub za pośrednictwem najbliższych krewnych, jak żona lub matka“.

Sanatorium warszawskie. Zatwierdzono ustawę, akc. zakładów leczniczych pod nazwą: „Sanatorium warszawskie“, założycielami Towarzystwa są lekarze Horodyski, Stankiewicz i Czarnowski. Kapitał zakładowy określono na rb. 300.000.

„Aja Sofia“.

Wrażenia z podróży po Turcji.

Dokądże udać mieliśmy się pierwszego dnia, nie miałam zaraz po przybyciu, jeśli nie do Aja Sofji?

...Już z daleka, przy przejeździe przez Nowy Most pokazywał nam stary, o czarnych, przebiegłych łoczach Grek Aristides Cleobulos miejsce, gdzie obok niewielkiego serajskiego wzgórza widniała nieco płaska kopuła i przy niej cztery minarety. Wyglądała zresztą stąd, z mostu, o wiele mniej imponująco, niż stojąca tuż obok nas Jeni Walide Dżami, niż dalej nieco na prawo wielka Sulejmanie. Przecież, nieskuszeni, idąc dalej przez ruchliwy plac Emin Oni, przez wąską ulicę Bakeze Kapu i ulicę Hamidze, wzdłuż Wysokiej Porty i muru, za którym pałace cesarskie się kryją, aż stary, o przebiegłych czarnych oczach Grek zejść nam polecił.

Wzdłuż szarych, niepozornych murów, wzdłuż szeregu przybudówek nieszczęsnych, w których oddychaliśmy raczej, niż widzieli Aja Sofję, szliśmy o lichym krągłym bruku stambulskim, aż sam nie wiem kiedy, krótkim, ciasnym przejściem skręciliśmy do bramy, czarnej, zięjącej swym chłodem, nieprzyjemnej. Było w niej pusto. Aristides Cleobulos zatrzymał nas na progu przed wyłożonym matami przedśionkiem i słów parę niezrozumiałych wykrzyknął. W ciemnym przejściu w mig skądś zjawił się stary pokręcony Turczyn z szeregiem, często snąc już używanych, pantofli i na nogi wkładać nam je począł. Matami wysłanym, długim, nieco ciemnym kurytarem poszliśmy. Pomiedzy marmurowe ściany, mar-

Belgowie w Warszawie. Wojskowa misja belgijska po przybyciu na dworzec piotrogrodzki z generałem de Witte na czele, była przywitana przez senatora Lubimowa, oraz przedstawicieli władz i towarzystwa warszawskiego. Przybyli również na dworzec: konsul belgijski p. Bure, oraz konsulowie francuski i portugalski. Po powitaniu i przedstawieniu członkom misji oczekujących na peronie, goście wprost z dworca udali się do zamku z odwiedzinami do ks. Engalytzczy. Po audjencji w zamku, goście belgijscy udali się do pałacu margrabiny Wielopolskiej w Alei Róż, gdzie szersze koła naszego społeczeństwa miały sposobność powitać gości belgijskich. Następnie goście udali się do pałacu hr. Ksawerego Branickiego, skąd odjechali na uroczysty obiad urządzony przez p. Wł. Kiśląńskiego. Po obiedzie około godz. 11 goście udali się do swej kwatery w wagonie salonowym. Wczoraj o godz. 10 z rana delegacja belgijska zwiedziła lazaret miejski w gmachu korpusu kadetów, gdzie byli powitani przez szambelana Millera, ks. Zdzisława Lubomirskiego i personal lekarski z drem Kijewskim na czele. Zwiedzanie trwało około godziny, a na odejźdnie generał de Witte w imieniu delegacji złożył 200 rb. na ranionych. Ze szpitala delegacja udała się do konsulatu belgijskiego, gdzie konsul p. Bure przedstawił jej nieliczną kolonję belgijską w Warszawie, która wręczyła generałowi de Witte, srebrny puchar. Młody kompozytor polski, p. Aleksander Jackowski, przedstawiony generałowi de Witte, wręczył kompozycję własną: „Król Albert — rapsody wojenne“ zadedykowane królowi Belgów. W południe delegacja wysłuchała nabożeństwa w kaplicy św. Wincentego a Paulo, poczem udała się na śniadanie do klubu myśliwskiego. O godz. 3 popołudniu delegacja wyjechała do Wilanowa, w celu zwiedzenia pałacu.

Nowy park w Warszawie. Magistrat warszawski uchwalił na obszernych placach nadbrzeżnych, utworzonych od regulacji na przestrzeni od ul. Lipowej do nowego mostu urządzić wielki park publiczny. Projekt nowego parku z polecenia generał-gubernatora ks. Engalytzczy opracowali ogrodnicy warszawskiego zarządu pałaców Cesarskich bracia Zajkowscy. Celem przyśpieszenia urządzenia parku wykonania robót polecono firmie ogrodniczo-inżynierskiej braci Ulrych i Hozer za 48.898 rb., z warunkiem aby główne roboty wykonano w ciągu lata. Jednocześnie magistrat przystępuje do urządzenia na bulwarach specjalnej sieci wodociągowej dla polewania plantacji i na ten cel wyznaczył 30.000 rb.

Walter Crane. W Londynie zmarł jeden z ostatnich przedstawicieli angielskiego Bractwa Prerafaelickiego, które wytworzyło takie ożywienie w ruchu artystycznym drugiej połowy minionego roku, przysięgiel Ruskina i Rossetiego — Walter Crane. Urodził się w r. 1845 w Liverpoolu jako syn portrecisty Tomasza Crane'a, który był pierwszym jego nauczycielem. Następnie kształcił się pod kierunkiem Lintona. Z obrazów Crane'a do najlepszych należą „Narodzenie Wenery“ i „Prozerpina“, najcenniejsze z akwarel są „Zwiastun wiosny“, „Ogród Platona“, „Marte Pincio“, „Zima i wiosna“, „Koniec roku“. Największy rozgłos Crane zdobył mistrzowskimi ilustracjami.

Żona ministra Vandervelde'go, która bawiła w Ameryce, powróciła obecnie do Europy, przywoząc półtora miliona franków ze zbiorów na rzecz Belgji.

Przeciw zeppelinom. Jedna z angielskich fabryk prochu zrobiła wynalazek, mający na celu unieszkodliwienie zeppelinów.

Jest to pocisk rozrywający oponę balonu, skutkiem czego gazy gwałtownie się uwalniają, powodując natychmiastowy upadek balonu.

W Genui odbyła się wielka demonstracja przy udziale Garibaldi'ego i wojska z żądaniem czynnego wystąpienia Włoch.

murowe kolumny prowadził nas stary Grek i na sklepieniach złote mozaiki pokazywał i cesarskie Justynianowe inicjały odszukiwał. Na prawo, poprzez łuki, widne były niewielkie okna i słońcem spieczony dziedziniec poza niemi. Ale na lewo, z poza marmurowych filarów, z popod pysznych złotych mozaik wiał chłodem i mrokiem. Nie patrzało się na nie, nie słuchało objaśnień. W mroku tym odgadywało się coś wielkiego, coś wspaniałego, chciało się wejść, wejść jak najprędzej, czuło, że tam, w tym mroku, w tym chłodziu, tam jest ta wielka, z wieku na wiek, na wszystkie narody słynna Aja Sofia.

I była. — Wreszcie, po wyjaśnieniach, po wskazywaniach zatynkowanych turecką ręką mozaik, stary, o chytrych oczach Grek wprowadził nas do środka.

...I stanęliśmy, kroku nie czyniąc. — Byliśmy na progu świątyni wielkiej, większej, niżśmy śmieli przypuszczać.

Z góry, z pod kopuły, z bocznych ścian, przez niezliczone drobne okna, z naw i z nisz szło światło. Ale ledwo, ledwo dochodziło do dołu, ale gubiło się w ogromnej, pustej, tem ogromniejszej przestrzeni. Gdzie myśmy stali, panował już mrok. Dźwigały się w nim szeregi poważnych zielonych marmurowych kolumn, jedne na drugich, i zadane ciemne galerje za niemi się kryły. Na ścianach, na łukach, na sklepieniach, widziało się ozdoby, ornamenty przeróżne, nie widziało się dobrze jakie. Polyskiwały ponad głowicami słupów złote łuki. Poprzez błękitną mgłę słoneczną, w odbitych promieniach migotały góry złote mozaiki. Łamały się ich blaski na galerjach, na galerijkach, na marmurowych kolumnadach. Ślizgało się po nich oko, biegnąc ku górze, gdzie w szare-

© Z Wiednia. Dzienniki rosyjskie wspominają, że park cesarski, ogrody publiczne i Prater zostały przeobrażone na ogrody warzywnicze.

© Oddziały uliczników angielskich. „Daily Mail“ pisze: „Jednocześnie z podziwu godnem zmniejszeniem się liczby przestępstw, wojna wywołała niemierniej dziwny wzrost wykroczeń wśród osób nieletnich, głównie wśród t. zw. „dzieci ulicy“. Grono londyńskich sędziów pokoju zbadało gruntownie dziwne to napozór zjawisko, przyczem ustalili, że trzy przyczyny wpłynęły głównie na wzrost wykroczeń dziecięcych: nieobecność powołanych na wojnę ojców i opiekunów, a co za tem idzie, brak odpowiedniej opieki; słabe oświetlenie ulic i ogrodów z obawy przed napadem zeppelinów; wreszcie wywołany przez wojnę stan podniecenia psychicznego, usposabiający umysły dziecięce do bójek, awantur itp.

Po ustaleniu przyczyn niepożądanego zjawiska, nie trudno było znaleźć nań lekarstwo, dla usunięcia bodaj tylko pobudek psychicznych, zły wpływ na moralność młodzieży wywierających. Niezwłocznie też w różnych dzielnicach Londynu zawiązano stowarzyszenia dla wojskowego organizowania uliczników. I oto dziś już istnieją całe doskonale wyćwiczone oddziały dzieciaków, pełniących z zapałem szereg obowiązków, jak np. pilnowanie całosci ogrodów publicznych itp. W ten sposób dzięki organizacyjnej dyscyplinie, wprowadziliśmy jednocześnie kontrolę nad pozbawionymi opieki dziećmi i daliśmy nieszkodliwe a nawet pożyteczne ujście dziecinnemu temperamentowi i fantazji“.

© Niemcy i rynek rosyjski. Gazeta „Berliner Tageblatt“ w artykule wstępnym p. t. „Niemcy i rynek rosyjski“ ostrzega społeczeństwo przed błędnem mniemaniem, że po wojnie rynek rosyjski będzie dla Niemiec tak samo szeroko otwarty, jak dawniej. „Traktat pokojowy, pisze „Berliner Tageblatt“, może zawierać najpiękniejsze frazesy lecz możliwość przywrócenia przyjacielskich sąsiedzkich stosunków pomiędzy Rosją i Niemcami i stosunków handlowych pomiędzy obydwojma narodami wykluczona jest na bardzo długie lata. Bez wojny nie można uzyskać pokoju, lecz pokój z Rosją nie będzie świętem zgody. Spodziewać się, że Rosja po skończonej wojnie znów z rozpostartymi ramionami powita kupców niemieckich, jest to oddawać się fantastycznemu złudzeniu“.

Ostatnie wiadomości.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

„NASZ WIESTNIK“ z dn. 16 (29) bm.

„W rejonie za Niemnem odbywała się wymiana strzałów i rekonesans oddziałów wywiadowczych. O świcie dn. 12 (25) bm. lotnicy rosyjscy bombardowali stację Cytkamen (?) i hangary nieprzyjacielskie, rzuciwszy z powodzeniem około 40 bomb.

„Na froncie Osowca Niemcy ostrzeliwali niektóre forty rosyjskie z dział wielkiego kalibru, nie zrządzili jednak żadnych szkód. Artylerja forteczna pomysłnie przeciwdziałała akcji nieprzyjaciela i zmusiła do milczenia dwie 6-o calowe baterje.

„W rejonie prawego brzegu Wisty większych starć nie było. Rosyjskie działa dalekoosne ostrzelowały ze skutkiem Kolno, skąd wyjechały w nieładzie tabory nieprzyjaciela.

nico błękitnawem świetle królowała kopuła. Królowała nad całym domem, nad całą bazyliką, widna z każdego miejsca, wcielała w siebie górną cesarską myśl, uniłowaną ideę, podniosłe uczucia. Szło ku niej, każde spojrzenie, dążyło zachwyczone serce, ułatywała myśl w podziwie, w uwielbieniu, Majestat jej królowała nad wszystkim, pociągał ponad wszystko.

Ale po szeleszczących matach, popod filary pociągnął nas stary Grek, aby pokazać cesarskie inicjały, nazywać kolumny i nisze, wiedzą swoją się poszczycić. We wrażeniu, w potężnym ogólnem wrażeniu, zaczęły rysować się szczegóły.

Wskazywał na kopułę i szeptał metrowe cyfry, w niewyraźne zatynkowane mozaiki wczytywał się polecał i na białą plamę, na kopule, u szczytu patrzeć kazał. Tam królowała niegdyś na lśniących złotych niebach Chrystus. Zakryć chcieli imanowie postać Jego świętą i tynkami białymi niegdyś pozacierali. Ale dziś kruszeją tynki i odpadają z mozaik. — Wskazywał na sklepieniowe żagielki i tu znów w mozaikowych planach wielkich archanielskich postaci skrzydła niewyraźne się pojawiły. I one były niegdyś tynkami grubymi zakryte. — Wskazywał miejsce, gdzie stał ołtarz wielki i gdzie ofiarę odprowiano i skąd śpiewackie chóry pieśni zanosiły.

Wskazywał cudne, z zielonego marmuru, kolumny i w ich kapitelach, nad brązowymi pierścieniami, Justynianowe cesarskie inicjały czytał. — I obok wielkiej cesarskiej kopuły, dwie półkopuły niższe, a pod niemi nad innymi, mniejszych — i kryjące się łukami mroczne marmurowe galerje.

I prowadził po szeleszczących matach dookoła. Leżały ułożone nie równe ze ścianami, ale ukośnie, tak, aby prawowitny Turek, zdjąwszy obuwie i ob-

„Pod Stryjakami dwie baterie niemieckie zmuszono do milczenia. W Szawlach pocisk rosyjski wysadził niemiecki wózek z nabojami, wywiadowcy rosyjscy w pobliżu podpalili Niemcom most, przyczem podczas pożaru nastąpił silny wybuch — widocznie most był podminowany.

Rankiem dn. 13 (26) bm. statek powietrzny „Ilja Muromiec“ bombardował aerodrom niemiecki w Sannikach, rzucając 22 bomby, z których kilka trafiło w hangary i stojące na wolnym powietrzu aparaty. Pod Nasielskiem Rosjanie postrzelili i zabrali aeroplan niemiecki. Dwaj oficerowie — lotnicy strzelając do mieszkańców miejscowych, usiłował zbiec, lecz zostali złapani przez podjazd jednego z pułków kozackich.

W wielu sekcjach stwierdzono znów używanie przez nieprzyjaciela kul eksplodujących.

Rekoniesanse wywiadowców stwierdziły niezwykłą czujność i nerwowość nieprzyjaciela na placówkach połowych. Niemcy lokują się poza przegrodami drucianymi z poprzywiązanymi dzwiczającymi przedmiotami, aby przeszkodzić Rosjanom nieopatrzeniu.

„Na lewym brzegu Wisły jedynie wymiana strzałów. Jeden z oddziałów wywiadowczych zaatakował pod Mistrzowicami niemiecką wartę połową, zabił ośmiu ludzi i wziął 14 do niewoli. Inny oddział wywiadowczy, przeszedłszy w bród po szyję Bzurę pod Bonarami wbiegł do niewoli posterunek niemiecki. Pod Kaleniem artyleria rosyjska zmusiła do milczenia dwie baterie niemieckie. Nad dyslokacją wojsk rosyjskich lotnicy przeciwnika rzucili kilka bomb, które nie zrzuciły szkody.“

Na froncie zachodnim.

Z POLA WALKI.

Paryż 16 (29) (P. A. T.) Wieczorny komunikat urzędowy. Dzień minął w spokoju. W Belgii nie zaszły istotne zmiany w sytuacji ogólnej. Utrzymujemy tam teren, odebrany znów nieprzyjacielowi.

W ciągu ostatnich trzech dni w Szampanii Niemcy opanowali w rejonie Beausejour część naszych wysuniętych naprzód okopów na przestrzeni 300 metrów; połowę odebraliśmy z powrotem.

Próba nieprzyjaciela zaatakowania nas w rejonie wyżyny Argońskiej, w pobliżu Marie-Terese, została natychmiast powstrzymana przez nasz ogień. Pod Eparges nieprzyjaciel bombardował nasze pozycje, lecz ataków więcej nie wykonywał. Tak samo na Hartmansweiler, na którego wierzchołek Niemcy skierowali gęsty ogień, lecz do ataku nie poszli.

Dn. 14 (27) bm. nasze aeroplany rzuciły 32 bomby na stację Wchlweiler i 60 bomb na stację Chambley, gdzie podpalono skład zapasów bojowych. Bombardowano także z aeroplanów stację Navillier, gdzie krzyżują się koleje Chambley i Thiancourt. Dn. 15 (28) nasz aeroplan rzucił 6 pocisków na hangary zeppelinów w Friedrichshaven; lotnik dostrzegł wznoszący się nad hangarem słup dymu. 21 pocisków

mywszy nogi mógł wedle nich do świętej Mekki w modlitwie twarzą się skierować. Kondygnacjami coraz wyższymi wznosiły się w stronę, gdzie, też ukośnie, tuż obok miejsca, gdzie stał niegdyś ołtarz wielki, ustawiono minbar, kazalnica, monotonna swymi raz wraz się powtarzającymi arabeskami, swoimi pod sznur liniami, śmieszna w tym kopułowym kościele swym ostrym spiczastym dachem, swymi kanciastymi otworami. — Po drugiej stronie, na ośmiu starych z prostymi bizantyjskimi kapitelami słupach, pokazywał mahfil, pięknie zakratowaną złotą łóża sultańska, tak śliczną deseniami swych krat, tak dziwnymi w tem miejscu. — Po bokach nawy, śmiesznie małe, przygniecione powagą świętymi pokazywał maksurę i trybunę, do której po dostawionej drabinie wchodził czytający koran. — I dwie wielkie marmurowe urny, które sultan Murad ofiarował raczył, niewiadomo poci i w jakim celu. I wielkie tarcze, porozwieszane na filarach nie swoje tu ze swymi złotymi lśnącymi hieroglifami, z wypisanymi imionami kalifów, wielkie, niezgrabne, złowrogie. — I różne zagrozenia na matach, większe i mniejsze, dla bogatych Turków, co za nie specjalnie zapłacili, nierówne, ukośne.

Ale w świątyni nie było modlących się. Ledwie parę osób na drugim końcu nikło w cieniach, w mroku. Szliśmy poza marmurowe, poza porfirowe potężne kolumny ze starymi rzeźbionymi kapitelami w mroczne, wieczne ciemne nawy, poprzykrywane krzyżowcami sklepieniami z marmurów. Oglądaliśmy ciężki czworoboczny filar, w którego okuciu bronzem w wyrwanej dziurze wieczna wilgoć mieszka, słup Grzegorza Taurimargosa. — Błaziliśmy, pomiędzy przastare kolumny pomiędzy mury, co tyle rzeczy

rzucano na stację, mosty i fabrykę w Leopoldshöhe. Podczas bombardowania jeden z naszych lotników spadł wewnątrz linii niemieckiej.

Lotnicy nasi ścigali cztery aeroplany niemieckie i dogonili je; jeden z aparatów niemieckich zaczął płonąć i spadł na linjach niemieckich w okolicy Brement, dwa zaś spadły w pobliżu naszych okopów, w pobliżu Champagne-Vitre i Ancre, gdzie zostały zniszczone przez naszą artylerię; czwarty opadł na naszych linjach koło Mouissons na zachód od Reims. Dwóch lotników niemieckich, którzy ocalili, dostało się do niewoli.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

ZAPASY ZBOŻA W ROSJI.

Ceny zboża w Cesarstwie znacznie podskoczyły: pud pszenicy w Jelcu przed rokiem kosztował 1 rb. 3 kop., w lutym doszedł do 1 rb. 30 kop., na początku bm. do 1 rb. 38 kop., obecnie jeszcze wyżej. I nawet w okręgu wywozu: w Rostowie nad Donem, cena pszenicy z 1 rb. 8 kop. w r. z. podniosła się obecnie do 1 rb. 21 kop. i wyżej za pud. Cena żyta wzrosła od 50 do 70 proc., owies podrożał o 1 1/2, a nawet dwukrotnie.

Ogólny, niezwykle wysoki poziom cen zboża w Rosji wywołała nie tylko spekulacja. Handel zbożowy, rozdrobniony na południu i w Rosji środkowej, ubogi w kapitały w guberniach nadwołżańskich, nie może podołać olbrzymim potrzebom. Według danych centralnego komitetu statystycznego, w 73 obwodach i guberniach Rosji, w porównaniu z r. 1913, zebrano w r. z.: żyta mniej około 200 milionów pudów, owsa również mniej około 200 milionów pudów. Według danych „Torgowo-promysłowej gazety“ w r. 1912 wywieziono za granicę pszenicy, żyta, jęczmienia owsa, kukurydzy, grochu, fasoli, maki, otrąb 548 milionów pudów, w r. 1913 — 647 milionów, w r. z. tylko 374 miliony pudów a więc o 273 miliony pudów mniej, niż w r. 1913. Wobec takiego stanu rzeczy, w niektórych rosyjskich organizacjach przemysłowo-ekonomicznych poruszono sprawę urządzenia ankiety ogólnopństwowej, w celu wyjaśnienia zapasów zboża w państwie. Dotychczas tylko poszczególne gubernie, jak witebska, wiacka, tambowska, niżnowogrodzka i inne dokonały spisu zapasów zboża w składach hurtowych. Poruszono również sprawę utworzenia ogólnopństwowego komitetu żywnościowego, z udziałem przedstawicieli organizacji społecznych, aby przystosować popyt do rzeczywistych zapasów zboża w państwie. Zapasy te niewątpliwie wystarczą na zaspokojenie potrzeb, ale trzeba nimi gospodarować racjonalnie.

W oddziale aprowizacyjnym sprzedajemy:
kartofle, buraki, kapustę kiszoną, groch, makę, cukier, drzewo opałowe w sagach i różne inne artykuły
„COMMERCIUM-DOROTHEUM“
Lwów, Leona Sapiehy 34. 655

Sprzedaje konie robocze

partjami od 10—200 sztuk loco Lwów. — Cena za konia 130—150 rubli. 691

Adres: Bielowskiego 5, II p., tel. 771.

widziały i zobacz, pomiędzy marmury precudne i lśniące mozaiki. A z każdego miejsca, z każdej nisy, z pod każdego sklepienia spoglądaliśmy na dom, na nawę główną, na galerie i galeryjki na marmurowe kolumnady, na wzniosłą kopułę, na której z poza błękitnawych mgieł słonecznych w odbitych promieniach migotały górą złote mozaiki, widniały archańskie skrzydła, a z poza odpadających tynków zmartwychwstawała święta postać Chrystusowa. Ku niej uciekało spojrzenie, biegło zachwycone serce, ulatywała myśl.

Gdzież jest ta Aja Sofia, pytałem się w duszy, idąc do niej, wzdłuż jej szarych, lichych, niepozornych murów i przybudówek nieszczęsnych. Gdzież jest ta Aja Sofia, ta wielka, z wieku na wiek, na wszystkie narody słynna Aja Sofia? I bałem się, że jak tyle oczekiwanych wrażeń i ona zawiedzie oczekiwanie, i ona pogruchoce wyśnione legedy, wymarzone baśnie. — A oto tu pokazywała się nam, potężna, precudna, ponad oczekiwania wielka. Zapiętała się o dobudówki, o zniszczenia, o splugawienia; widziało wielką świątynię, tę, którą cesarz Justynian Panu Bogu poświęcił; przypominało się o tureckich kazalnicach, o nieszczęsnych kalifowych tarczach, widziało ją, jaka była, jaka mogła być niegdyś, w całym przepaństwym blasku, w całym przebogatym rycie, widziało ją, jednakże z dnia na dzień oczekując jej chrześcijańskie ludy, i czekało chwili, gdy zedrze się stary, brudny tynk z mozaik przepysznych, gdy znów Chrystus ukaże się u góry, królujący, zmartwychwstały.

Dr. St. Bryja.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających nam naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (sztyt), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginalach. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, oślaszającym znanej, nie umieszczamy.

POSADY POSZUKIWANE.

Seminarzysta II roku poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Seminarzysta“. b689

Egzaminowany palacz, szlifiarz i gaterrista poszukuje posady przy tartaku. Zgłoszenia pod „Szlifiarz“ Administracji. b647

ZAROBK — SŁUŻBA.

Posługaczka dochodząca dwa razy dziennie, mieszkająca blisko Śródmieścia, młodsza, zaraz potrzebna. Wałowa 27, I piętro. d692

MIESZKANIA I SKLEPY.

Poszukuję zaraz kawalerskiego pokoju słonecznego z ogrodem, blisko tramwaju, Komfort pożądan. Zgłoszenia Sódowa 2, Halkiewicz. e690

Ul. Badenich 9 pomieszkania z komfortem do wynajęcia. e621

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Obiady smaczne, zdrowe i obfite, tylko dla inteligencji, po kor. 120 — ul. Wronowska 10, I p., przez ganek. k683

KUPNO EDAS.

Fortepian krzyżowy, ton piękny, okazjny sprzedam, Kopernika 26, oficyny. i678

Okazyjna sprzedaż. Dwie nowe sypialnie, jedna używana i jedna używana jadalnia, biórka, Akademicka 23. Wiadomość w Lamusie i u stróża. i644

Pianino przegrane, prawie nowe, sprzedam za 100 rubli. Rynek 41, Wojnarowicz. i681

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Jadąc do Przemyśla, a potem do Halicza, Stanisława i Tłumacza, przyjmę zlecenia. Zgłosić się ul. Kochanowskiego 1. 8, I, od godz. 8—9 i od 12—2, Inżynier G. W. s686

Gdyby kto posiadał wiadomości o Izidorze Buynowskim z Olchowca, raczy się zgłosić Akademicka 28, Dr. Gottwald. s679

GALICYJSKI AKCYJNY

Bank Hipoteczny

we Lwowie.

Kapitał akcyjny kor. 20,000.000.

Rezerwy kor. 11,025.000.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od koron 500 począwszy, wydaje na wkładki **K S I A Ż E C Z K I**

Kwoty do 5000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

SCHOWKI DEPOZYTOWE
(Safe Deposits)

w kasach stalowo-pancernych, do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenty i kosztowności. 565

Pierwsze, największe i najpoczytniejsze
pismo polskie na Rusi 286

„Dziennik Kijowski“

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

W roku bieżącym rozpoczyna X-ty rok istnienia.

„Dziennik Kijowski“, stojąc stale na straży interesów całej Polski, informuje swoich czytelników o życiu polskim w kraju, za granicą i we wszystkich koloniach polskich.

Ze względu na poczytność — najkorzystniejsze miejsce dla ogłoszeń.

Prenumerata w obrębie Cesarstwa Rosyjskiego: miesięcznie 1 rb., kwart. 3 rb., półrocz. 6 rb., rocznie 12 rb. **Ceny ogłoszeń:** Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekstem 20 k. — Nekrologi po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. — W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. — Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszt pocztowe. Wiersz petitowy zajmuje miejsca 141 mm.

Numer pojedynczy 5 kop.

Kierownik pisma: Redaktor odpowiedzialny:
Edward Paszkowski. Joachim Wołoszynowski.